

BESTIARIUSZ JAPONSKI

YŌKAI



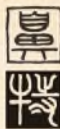
BOSZ

Witold Vargas


LEGENDARZ

Ekspedycji do Japonii nie podjąłem się sam. Bez wspaniałej załogi statek nie wyruszyłby nawet z portu. Do syna Mateusza powiedziałem: „Pakuj ołówek, płyniesz ze mną”. Maki Fujita otworzyła nam tajne wrota do krainy *yōkai* i dzięki doskonałej znajomości terenu przeprowadzała nas bezpiecznie z jednej wyspy na drugą. Renata Iwicka pilnowała map i jako wytrawna znawczyni tematu dbała o szczegóły trasy. Juan Rivera, uzbrojony w pędzel ostry jak lanca, pozostawiał na drodze znaki w piśmie *kanji*. Akiko Mochizuki ugościła nas na miejscu. Moja żona Kasia, która podróżuje ze mną od wielu książek, dbała oczywiście o to, żebym nie utonął w bezkresnym oceanie, uporządkowała wszystkie zapiski i skrupulatnie „przepisała” je na język zrozumiały dla czytelnika. Takiej ekipy życzę wszystkim podróżnikom po meandrach zaświatów i tym samym pragnę każdemu jej członkowi podziękować z całego serca, tak jak i załodze portu BOSZ, do którego udaje mi się wrócić bezpiecznie z każdej wyprawy.

Witold Vargas



Witold Vargas

BESTIARIUSZ
JAPOŃSKI
YŌKAI

Konsultacja naukowa
Renata Iwicka

BOSZ


LEGENDARZ

WSTĘP

DLACZEGO BESTIARIUSZ JAPOŃSKI?

Pytanie pierwsze: dlaczego japoński? Wszystko zaczęło się wiele lat temu. Właśnie ukazał się *Bestiariusz słowiański*, a my jako autorzy po raz pierwszy zostaliśmy zaproszeni na Pyrkon. Wcześniej nie bywaliśmy na konwentach, nie bardzo więc wiedzieliśmy, czego się spodziewać. Kolorową gromadę poprzebieranych wariatów zobaczyłem już na dworcu w Poznaniu. Przesympatycznych wariatów oczywiście. Ze śpiworami, z mieczami, tarczami i fikuśnymi nakryciami głowy. Nie musiałem nikogo pytać o drogę, podążyłem za nimi. Z każdym krokiem tłum gęstniał i tak dotarliśmy do bram targów. Tam panował niemiłosierny ścisk. Przy czym mało kto był ubrany „normalnie”, tak jak ja. Elfy, olbrzymy, wikingowie, postapokaliptyczni esesmani, pokemony i kogo tam jeszcze nie było! Wszyscy grzecznie ustawiali się w kolejkach do bramek. Pomyślałem wtedy: „Tak musiała wyglądać *hyakki-yakō* – japońska legendarna nocna parada stu demonów”. Czytałem o niej i marzyłem, żeby być jej naocznym świadkiem. A tu – proszę bardzo. Mówisz i masz. Była jednak istotna różnica. Ten barwny tłum nie był w ogóle straszny, lecz rozbijająco sympatyczny i przyjacielski. Na moich oczach Darth Vader rzucił się Pikachu w ramiona, Alicja z Krainy Czarów poczęstowała cały sztab uzbrojonych zombie papierosami. „Jestem w raj” – uznałem i myślę tak do dziś. Dla takich świrów, znających prawdziwą wartość luzu, fantazji i dobrej zabawy, warto tworzyć. Rzekłbyś na ich widok: przerośnięte dzieciaki, ale w rozmowie okazują się nieraz tęgimi umysłami, znającymi się na historii, mitologii, kinie i popkulturze. Po latach, snując się między stanowiskami na którymś z konwentów, natknąłem się na miniwykład o kulturze Japonii, wygłaszany przez dziewczynę, która wiedzą strzelała jak z karabinu – słuchał jej spory tłum przebierańców. Najwięcej było wśród nich białych lisic, często z tak puszystymi ogonami, że aż trudno było oderwać od nich wzrok. W końcu ze strony prelegentki padło nieuniknione: „Czy są jakieś pytania?”. Jedna młodzietka lisica wyrwała się pierwsza: „Czy w Polsce także są *yōkai*?”. Pytanie, można by rzec, naiwne, ale jakże trafne w realiach konwentu fantasy! Przecież zbieramy się tam, aby zapomnieć o racjonalnej codzienności i żeby nasze marzenia się spełniały. Lecz odpowiedź padła niczym cios toporem: „Ależ skądże! To niemożliwe! *Yōkai* należą tylko do Japonii i nie ma takiej możliwości, żeby mogły ten kraj i tę kulturę opuścić!”. Prelegentka miała rację. To prawda, że tamtejsza fantastyka jest ściśle powiązana z wierzeniami, religiami, historią i kulturą Japończyków. Zrobiło mi się jednak żal pytającej. W pierwszym odruchu chciałem obiecać, że osobiście sprowadzę dla niej przynajmniej jedno z tych stworzeń i spróbujemy dokonać jego introdukcji w naszym środowisku. A nuż się przyjmie? Ale prelekcja się skończyła. Zagadałem się z Thorem, który o mało nie zgniótł mnie swoim

styprianowym młotem, a lisica się ulotniła, tak jak myśl o całej sprawie z mojej głowy. I ta opowieść by się skończyła, gdyby nie zdarzenie, które nastąpiło kilka lat później.

Gościłem w domu przesympatyczną Maki z Japonii. Kilka dni spędziliśmy na wspólnym zwiedzaniu. W podziękę za gościnę podarowała mi książkę, bardzo podobną do naszego *Bestiariusza*, ale o japońskich *yōkai*. To był znak! Przypomniałem sobie o konwentowym *hyakki-yakō* i o dziewczynie, której nie dano pomarzyć o polskich *yōkai*. Postanowiłem, że zrobię ukłon w stronę moich przyjaciół marzycieli. Napiszę książkę, która wprawdzie nie udowodni, że *yōkai* istnieją w Polsce, ale przynajmniej pokaże, jak wiele wspólnego mają polska i japońska demonologia. Niniejsza książka stanowi ministudium komparatystyczne. Zdziwicie się zapewne, jak duże są to podobieństwa! Niektóre z nich oczywiste, inne wymagające nieco głębszej analizy. W końcu przecież i oni, i my jesteśmy ludźmi, a więc nasze kultury operują zbliżonymi motywami. Borykamy się z podobnymi lękami, trudami dnia codziennego, mamy podobne marzenia i tak samo liczymy, że jakieś wyobrażenie o nieznanym, jakaś forma jego personifikacji pomoże nam je choć po części oswoić. Najważniejszy jednak powód powstania tej książki jest taki, że była to piękna przygoda, zarówno podczas zbierania materiałów, jak i w trakcie malowania tej całej barwnej parady niesamowitości.

Pytanie drugie: dlaczego bestiariusz? To prawda, że większość *yōkai* to nie bestie. Niektóre z nich, jak *kappa*, mają swoje świątynie i są czczone jak *kami* (bóstwa). Inne, jak *Amanozako*, należą wręcz do panteonu bogów. Poza tym zwyczaj sporządzania leksykonów stworów i demonów ma w Japonii kilkusetletnią tradycję i należało rozważyć, czy nazwa książki nawiązująca do *bakemono no e* – starych ręcznie malowanych zwojów pełnych *yōkai* – nie byłaby bardziej na miejscu. Ale przecież tak naprawdę również *Bestiariusz słowiański* nie jest nim w pierwotnym znaczeniu tego słowa. Średniowieczne bestiariusze *de facto* nie były leksykonami stworów fantastycznych, tylko jak najbardziej rzeczywistych zwierząt. A że można było w nich przeczytać o smoku czy jednoroźcu, świadczy jedynie o tym, że wtedy wierzono w ich istnienie. My użyliśmy współczesnego znaczenia bestiariusza – jako zbioru stworów fantastycznych – i tym słowem także można nazwać leksykon *yōkai*. Zresztą uważamy, że realizacja naszego popularyzatorskiego projektu pod jednym sztandarem ma jak najbardziej sens. Choć treść naszych książek nie jest wyssana z palca i ma rzetelne oparcie w materiałach etnograficznych, nie bawimy się w naukowców. Pozwalamy sobie na tę szczyptę luzu, której trzeba, żeby oglądanie i czytanie naszych książek było przyjemnością – i liczymy, że tym razem również tak będzie.

CO TO JEST YŌKAI?

Określenie to wcale nie jest tak stare, jak mogłoby się wydawać, zważywszy na wielowiekową już tradycję japońskiej demonologii. Utrwaliło się ono stosunkowo niedawno, niewiele ponad sto lat temu, dzięki Inoue Enryō. Ten filozof, religioznawca, dociekliwy badacz kultury zachodniej oraz łowca zjawisk nadprzyrodzonych przeszedł do historii jako „Profesor Yōkai”. Zgodnie z duchem europejskiego racjonalizmu chciał on ostatecznie oddzielić rzeczywistość od zabobonu w swoim kraju. Objeżdżał go wzdłuż i wszerz, przekonując ludzi, że tajemnicze stworzenia – wylaniające się z czeluści domowych zakamarków, czyhające w koronach drzew i w ciemnych uliczkach – tak naprawdę mieszkają jedynie w wyobraźni i nie żywią się ludzkim mięsem, lecz ludzką łatwowiernością. Walcząc z zabobonem, nie zdawał sobie sprawy z tego, że dokłada swoją cegiełkę do spektakularnego sukcesu *yōkai*, jakiego świadkami jesteśmy dziś.

Słowem *yōkai* określano dawniej niewytłumaczalne rzeczy i zjawiska. Można powiedzieć, że był to synonim polskich „dziwów”. Istoty nadprzyrodzone nazywano zaś *kami*, co można tłumaczyć jako „duch”, „bóstwo” albo nawet „bóg”. Wynikało stąd nieporozumienie, ponieważ większości tych bytów żadna boska cześć się nie należała. Trzeba było więc zepchnąć je poza nawias wierzeń i religii. Enryō ustalił tę granicę i wszystkie byty, które nie należą do żadnego systemu wierzeniowego i będą mogły istnieć jedynie dopóty, dopóki nauka nie znajdzie racjonalnego wyjaśnienia ich przejawów, nazwał *yōkai*. Miały więc umrzeć śmiercią naturalną, a stało się dokładnie odwrotnie. Do sukcesu *yōkai* przyczyniło się jeszcze wiele innych elementów, między innymi arcydzieło Toriyamy Sekiena. Ten osiemnastowieczny artysta, wybitny przedstawiciel szkoły *Kanō*, wstawił się przede wszystkim swoim czterotomowym leksykonem *yōkai*, pełnym mistrzowskich drzeworytów i błyskotliwych do nich komentarzy. Znalazły się wśród nich, oprócz dobrze znanych wówczas demonów, nowe, wymyślone przez autora. Intencją Sekiena nie było zwyczajne popisywanie się fantazją. W swoich dziełach, pod przykrywką ilustrowania i opisywania dziwów, przemycił ciętą satyrę społeczną i polityczną. Nie spodziewał się, że wiele ze stworzonych przez niego postaci przejdzie do kanonu popkultury i stanie się pełnoprawnymi *yōkai*, obok duchów mających nawet tysiącletnią historię. Początkowo artysta, tak jak twórcy słynnych *kibyōshi* [1] – pradziadkowie współczesnej mangi – chciał jedynie mrugnąć okiem do czytelnika obeznanego w realiach, wykształconego i pojmującego subtelne aluzje. Okres jego działalności zbiegł się jednak z dynamicznym rozwojem kraju i masową migracją ludności wiejskiej do miast. Nowi mieszkańcy aglomeracji mieli zdecydowanie mniej wyrafinowane gusty i oczekiwania, ale – o dziwo! – znakomicie przyjęli konwencję postaci z *kibyōshi*, zadowolając się ich powierzchowną niedorzecznością. To wtedy właśnie wiele *yōkai* zrobiło oszałamiającą karierę. Nie jako figury satyryczne, lecz jako zwykłe, groteskowe potworki. Do sukcesu japońskiej demonologii przyczyniły się jeszcze ówczesny

teatr, popularna gra karciana *karuta* oraz pisemne adaptacje bajek ludowych i legend. Najważniejszą rolę w procesie systematycznej inwazji popkultury dokonywanej przez *yōkai* odegrały jednak niewątpliwie sztuki wizualne. To, co kiedyś było nie do końca opisywalne, czało się między mrokiem a światłem i budziło instynktowny lęk, zostało niejako oswojone właśnie dzięki obrazom. Najlepiej tę ewolucję można prześledzić na przykładzie japońskiego ogra – *oni*. Od czasów prehistorycznych były to nie do końca określone siły natury, czynniki nadprzyrodzone, których należało się bać i wystrzegać. W okresie ekspansji Japonii i wojen o zjednoczenie archipelagu terminem tym zaczęto określać „obcego”, co służyło dehumanizacji wroga i ułatwiało bezwzględną z nim walkę. Wraz z pogłoskami o *oni* krystalizował się ich wizerunek. Następnie, gdy wróg zewnętrzny został pokonany, już dość mocno spersonifikowany termin został wykorzystany do oznaczenia wroga wewnętrznego, między innymi zbójników grasujących w niedostępnych górach. Tam zrodził się najpotężniejszy z nich – *Shutendōji*, którego opis znajdziecie w książce. Dziś zaś *oni* nie straszy już ani w ciemnościach, ani na odległych wyspach, ani nawet w górach. Jego wizerunek można spotkać pod postacią maski w każdym sklepie z pamiątkami oraz w książeczkach dla dzieci, gdzie radośnie baraszkuje, ucząc latorośle tolerancji wobec inności. Kolejny niezwykle płodny twórca nowych *yōkai* to Shigeru Mizuki, zmarły w 2015 roku. Z najgłębszych pokładów zapisków etnograficznych z różnych regionów Japonii wydobył on na światło dzienne wiele nowych postaci, ale niektóre stworzył zupełnie samodzielnie. Krótko mówiąc: przełom kulturowy, który w naszych realiach dokonuje się dopiero dziś dzięki publikacjom takim jak nasze, dzięki grom komputerowym czy coraz liczniejszym dziełom wizualnym o tematyce demonologicznej, Japończycy rozpoczęli już ponad sto lat temu i trwa on do dziś. Uczmy się więc od nich, jak nie zaprzepaścić własnego dziedzictwa fantastyki ludowej. Jest co robić.

Miłego czytania i oglądania, a po wszelkie nowinki na temat naszej serii zapraszamy na stronę *Bestiariusza słowiańskiego* na Facebooku.

HITOTSUME KOZŌ

„jednooki nowicjusz”

Ten uciążliwy demon jest powszechnie znany w całej Japonii. Przypomina dziecko w stroju buddyjskiego nowicjusza. Ma ogoloną głowę, błękitną skórę, a pośrodku czoła jedno wielkie oko. Można się na niego natknąć po zmroku w mało uczęszczanych uliczkach, lecz również w domach, do których wkrada się nieproszony w środku nocy. Nikomu raczej nie czyni krzywdy, jeśli nie liczyć solidnej porcji strachu, jaką częstuje każdego napotkanego człowieka. Zwykle ukazuje się odwrócony plecami do swojej ofiary. Myśląc, że to zagubiony albo zatracony w zabawie dzieciak, ludzie nawiązują z nim rozmowę i dopiero gdy stracą czujność, *hitotsume kozō* odwraca się i złowieszczo łypie na nich swoim wielkim ślepiem.

Jeden demon z naszych stron nie zachowuje się co prawda dokładnie tak jak *hitotsume kozō*, ale jest do niego najbardziej zbliżony. Pieniężny chłopczyk przypomina dziecko, błąka się po ulicach i nakłania ludzi do interakcji, domagając się siarczystego policzka tylko po to, żeby przemienić się w stosik monet. Uczucie, jakie w ludziach wzbudza, nie ma wiele wspólnego z trwogą, ale przełamanie oporów przed uderzeniem dziecka może być równie traumatyczne.

Inne demony powiązane z *hitotsume kozō* w folklorze japońskim to *amefuri kozō*, *ato oi kozō*, *sodehiki kozō* oraz *tōfu kozō*, a w folklorze słowiańskim: chichitun, chochołek, płaczki, łozownik, rzepiór, bożątka.

丁巳小僧



NURE ONAGO

„mokra dziewczyna”

Samotny wędrowiec przemierzający leśne gęstwiny w deszczowy dzień może się spodziewać na swojej drodze wielu przeszkód i niespodzianek. Na pewno jednak nie przypuszcza, że na zarośniętej ścieżce napotka zagubioną dziewczynkę. Przemokniętą do suchej nitki, z liśćmi wplątanymi w czuprynę, jakby od wielu nocy spała zakopana po czubek głowy w ściółce. Jeśli jednak tak się zdarzy, należy bezwzględnie zignorować dziecię, choćby rozbijając się uśmiechało, a nawet błagało o przygarnięcie. Jeden odwzajemniony uśmiech podróżnika bowiem wystarczy, żeby przybłęda wstała i podążyła za nim jak pies za panem. *Nure onago*, ta biedna sierotka, będzie szczęśliwa i wdzięczna za przygarnięcie i nie opuści człowieka aż do śmierci. Szkopuł jednak w tym, że ona nigdy nie schnie, nie sposób rozplątać jej włosów ani wycesać stamtąd liści, a jej godna pożalowania postać nie oddała się od wybawiciela choćby na metr, dokądkolwiek by się on udał. Taka namolna wierność potrafi zrujnować życie nawet najwytrwalszemu altruście.

W tradycji słowiańskiej cechy opisujące *nure onago* rozkładają się na różne typy demonów. Jeśli chodzi o mamienie ofiar dziecięcym, wzbudzającym litość wyglądem, jest to metoda cichej – demona zarazy. Konsekwencje wpuszczania do domu nieproszonych gości poniesiemy po spotkaniu z biedą albo, co gorsza, z latawcem, którego – tak jak *nure onago* – nie sposób się pozbyć. Powiadają, że nawet gdyby przeprowadzić się i spalić dawną chałupę, demon ukaze się w nowym siedlisku, jakby od zawsze tam mieszkał.

Inne postaci związane z *nure onago* w folklorze japońskim to *itsumade*, *korōri* oraz *ushioni*, a w folklorze słowiańskim: dziewiątka, skuła i dziuk.

湯女
子



TANUKI

„jenot”

Stworzenia te odgrywają najważniejszą, zaraz po lisach, rolę tricksterów w japońskim świecie *yōkai*. Jenoty nie są wprawdzie tak sprytne jak *kitsune* i nie osiągają tak wysokiego stopnia oświecenia, ale ich moce magiczne i pomysłowość naprawdę zasługują na podziw. Ich najbardziej charakterystyczną cechą są worki mosznowe osiągające wręcz gigantyczne rozmiary. Mało tego! Zwierzęta potrafią formować z nich wiele praktycznych rzeczy, takich jak łódź, parasolka, płaszcz czy bęben, na którym zapamiętałe grają pałkami. Stworzenia te są w stanie opętać człowieka [65] albo przybrać dowolną postać. Wszystko to sprawia, że przyczynę nieszczęść, które na kogoś spadają, a nie mają prostego i racjonalnego wytłumaczenia, przypisuje się właśnie złośliwym machinacjom tych demonów. Dochodzi do tego, że niejeden *tanuki*, przybrawszy postać człowieka, spokojnie żyje sobie wśród ludzi latami niezauważony i jedyną poszlaką mogącą prowadzić do zdemaskowania jego prawdziwej natury jest zamiłowanie do popitki, awantur, łapówkarstwa i jowialnego usposobienia. Gdyby nasze jenoty miały takie same zdolności przeobrażania się w ludzi jak japońskie *yōkai*, z pewnością sarmaci pokroju sławnego Karola Stanisława Radziwiłła [66] byłiby jednymi z nich. Istnieje jednak i jasna strona legendy o *tanuki*. W słynnej przypowieści *Bunbuku Chagama* jenot wpada raz na kiepski pomysł, by dla żartu przybrać postać czajnika. Pewien mnich nalewa doń wody, stawia na ogniu i wielce się dziwi, gdy naczynie krzyczy „Auć!”, wypuszcza łepkę, puszysty ogon i cztery nóżki. Człowiek jednak nie daje się zbić z pantaląku i tak długo trzyma żartownisia nad ogniem, aż całkowicie go poskramia. Od tego dnia *bunbuku* cierpi katusze, ile razy jego pan chce się napić gorącej herbaty. Nadchodzi jednak dzień zbawienia. Czajnik zostaje sprzedany tandeciarzowi. *Bunbuku* obiecuje nowemu właścicielowi, że uczyni go bogatym, jeśli ten oszczędzi mu cierpienia. Od tego dnia zamiast sprzedawać rupiecie, człowiek wystawia swojego *tanuki* na targu, a zwierz za stosowną opłatą wprawia gapiów w osłupienie ekwilibrystycznymi sztuczkami.

W słowiańskiej tradycji zwierzęta bywają śmiertelnie niebezpieczne, obdarzone potężną mocą magiczną albo wrogo nastawione do człowieka, ale nie złośliwe ani oszukańcze. Jeśli mają wobec człowieka nieczne plany, zwykle działają na rozkaz czarownicy. Potrafią jednak, tak jak *bunbuku*, odwdziżyć się za dobre traktowanie, wskazać miejsce ukrycia skarbu, przynieść magiczne zioła i wodę wiecznej młodości albo przemówić ludzkim głosem. Postać *tanuki*, tak jak lisa, *tengu* czy innych tricksterów, skupiła się w naszej kulturze wokół pośledniego diabełka. Takiego, który miast w piekle smażyć potępieńców, chodzi po ziemi i nakłania ludzi do grzechu.

Inne istoty kojarzące się z *tanuki* w folklorze japońskim to *mujina*, *fūri* oraz *shukaku*, a w folklorze słowiańskim: baran, zając, wół, wiewiórka, mysz i wszystkie inne zwierzęta, pod których postacią ukazuje się diabeł,

狸



TENGU

„niebiański pies”

Są to bodaj jedne z najbardziej charakterystycznych bóstw/demonów w kulturze japońskiej. Przez wieki ich postać i wizerunek przeszły dużą ewolucję: od chińskiego *tiangou**, kojarzonego ze spadającymi gwiazdami i z nieposkromionymi siłami natury, przez ptaki olbrzymy podobne do kani i żywiące się rybami, ptakoludy wrogo nastawione do nauk Buddy, demony zbóje, czczone *kami*, mistrzów sztuk walki, aż do groteskowych postaci podobnych do naszych słowiańskich diabłów, posiadających magiczną moc, ale łatwo dających się wywieść w pole. Przedstawia się je na różne sposoby. Zwykle są uskrzydłone, czasem mają dziób, niekiedy długi nos. Noszą strój mnicha *yamabushi*** oraz *geta* na pojedynczym obcasie, a ich atrybutem jest wachlarz *ha-uchiwa*, zdolny wywoływać wiatr.



* *Tiangou* – chiński niebiański pies.



** *Yamabushi* – wyznawcy *shugendō* [67].

百

令和三年 書



YAMAUBA

„górska wiedźma”

Yamauba to jedna z ikonicznych postaci demonologii japońskiej. Zwykle się uważa, że jest starą wiedźmą mieszkającą w zalesionych górach [73], z dala od osad ludzkich. Ma szczególną słabość do ludzkiego mięsa i do niecných postępków. Jej historia sięga jednak czasów przedbuddyjskich, kiedy była czczona jako bogini sił natury. Oprócz boskiego rodowodu *Yamauba* posiada również inną piękną kartę w swoim życiorysie: w okresie Edo, z inspiracji legendami o Kintarō*, o którym powiadano, że zrodził się właśnie z *Yamauby*, najwybitniejsi drzeworytnicy [74] zwykli ją przedstawiać jako młodą, zmysłową matkę, troskliwie opiekującą się swoim nadpobudliwym synkiem.

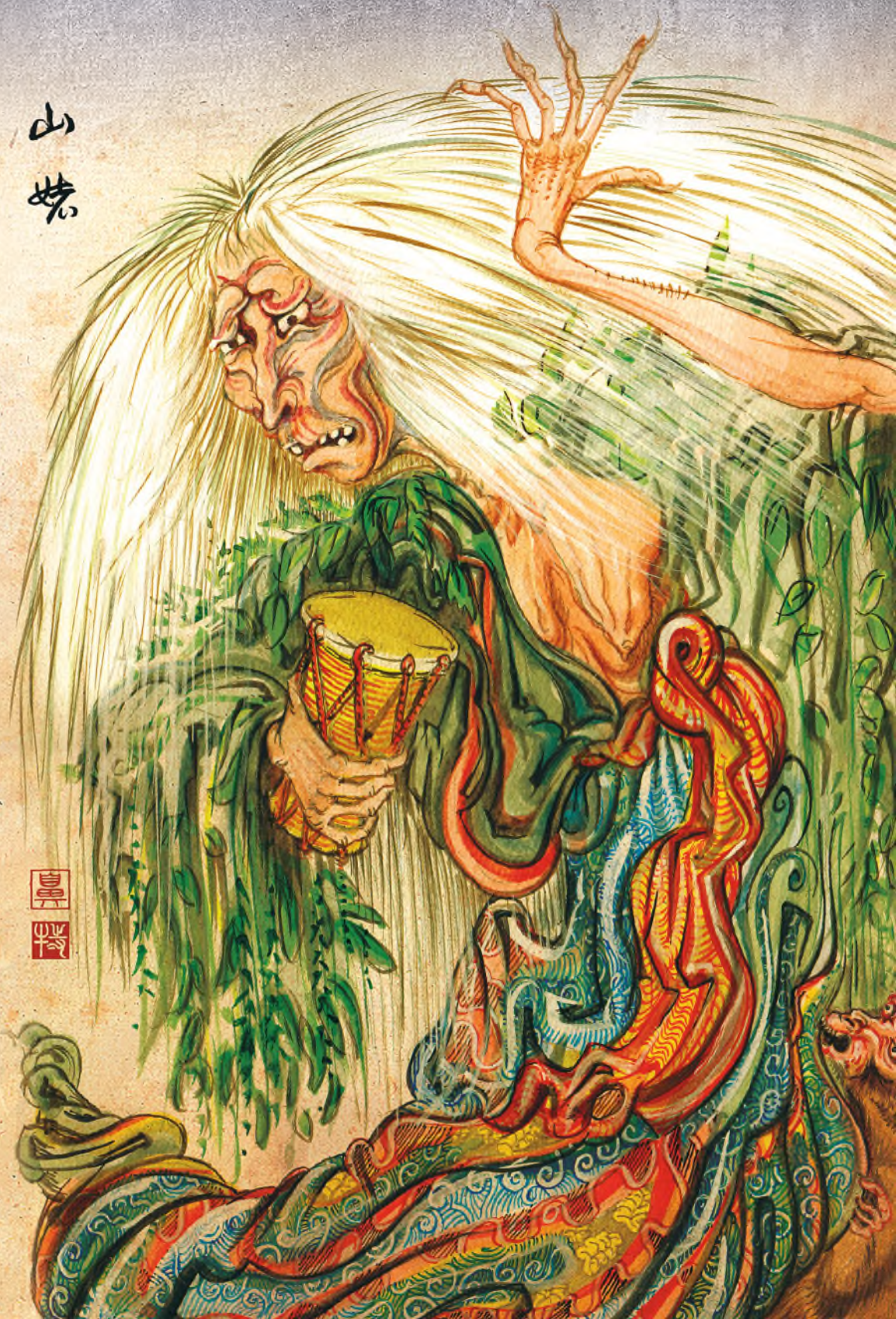
Skojarzenie *Yamauby* z naszą Babą Jagą nasuwa się samo. Obie mieszkają samotnie na odludziu, są stare, potężne i mają skłonności ludożercze. Są również czarnymi charakterami niezliczonych baśni i opowiadań ludowych, w których wystawiają bohaterów na najcięższe próby. Aby odnieść zwycięstwo lub przynajmniej uratować skórę w bezpośrednim starciu zarówno z jedną, jak i z drugą, lepiej zdać się na spryt niż na siłę fizyczną.

Inne demony powiązane z *Yamaubą* i innymi *babā* w folklorze japońskim to *yonaki babā*, *mikari babā*, *hikeshi babā*, *sunakake babā*, *nando babā*, *ouni*, *tenjōkudari*, *oshiroi babā*, *jakotsu babā* oraz *onibaba*, a w folklorze słowiańskim: dziwożony, łojma oraz jędze i czarownice we wszystkich bajkowych odmianach.



* Kintarō – japoński Herkules silujący się ze zwierzętami.

山姥



山姥

ZENKO KITSUNE

„dobre lisy”

Lisy *zenko* pierwotnie były posłańcami Inari – bóstwa ryżu i dobrych plonów. Z czasem kult ten wyewoluował, łącząc niejako bóstwo i jego lisich gońców w jedno *yōkai*. Posągi lisów zdobią dziś świątynie poświęcone Inari. Przy łapie lub na ogonie lisów można dostrzec kulę zwaną *hoshi no tama*, bez której zwierzę zgodnie z legendą umiera, gdyż to w niej zgromadzona jest jego cała magiczna moc i siła vitalna. Gdy ktoś zdoła skraść *hoshi no tama*, *kitsune* spełni każde życzenie, byleby ją odzyskać. A zdziałać potrafi wiele. Pokonując kolejne progi wiekowe, osiąga bowiem coraz wyższe poziomy samodoskonalenia, a wraz z nimi przybywa mu ogonów (s. 96). Zaskarbiecie sobie łask *kitsune* z dziewięcioma ogonami poczytuje się za wyjątkowy zaszczyt. *Zenko* pomagają także w drobnych sprawach tym, którzy traktują je z należyтым szacunkiem. Czasem samice potrafią rozkocharć w sobie mężczyzn i zakładają z nimi rodziny. Taki lisi wybranek wkracza do innego wymiaru czasowego, gdzie lata całe mogą okazać się dosłownie chwilą. Ludzkie dzieci tam zrodzone posiadają moce nadprzyrodzone. Powiada się, że sam *onmyōji** Abe no Seimei [55] był dzieckiem białej lisicy.

W naszych wierzeniach, podobnie jak i w całej Europie, nie spotyka się dobrych lisów. Nie są one także w żaden sposób czczone. Spośród ssaków rolę mediatorów między ludźmi a zaświatami odgrywały konie, tury i jelenie, a opiekunami pól uprawnych były przepiórki. Oddawano im cześć tak jak większości ptaków, gdyż to one właśnie pojawiały się na niebie wraz z przebudzeniem się przyrody, dlatego utożsamiane były z siłami nadprzyrodzonymi przychylnymi ludzom. Po żniwach z kilku pozostawionych na polach niezżętych kłosów** budowano przepiórkom ołtarzyki.

Inne postaci związane z *zenko* w folklorze japońskim to *otohime kitsune*, *kūko*, *myōbu*, *tenko*, *kikō*, *keizōbō*, *kuzunoha* oraz lis *Denpachi*, a w folklorze słowiańskim: tur, jeleń, koń oraz postać lisa z rosyjskich bajek, poruszających podobny wątek, co zachodni Kot w butach [77].



* *Onmyōji* – nadworny wróżbita.



** Ołtarzyk przepiórki.

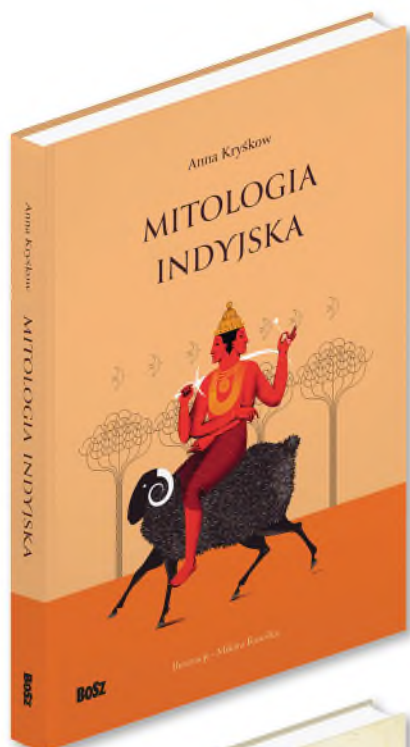
善狐



Wydawnictwo BOSZ
BOSZ Szymanik i wspólnicy spółka jawna
38-722 Olszanica 311
Biuro: ul. Przemysłowa 14, 38-600 Lesko
tel. +48 13 469 90 00
fax +48 13 469 61 88
biuro@bosz.com.pl
www.bosz.com.pl

BOSZ

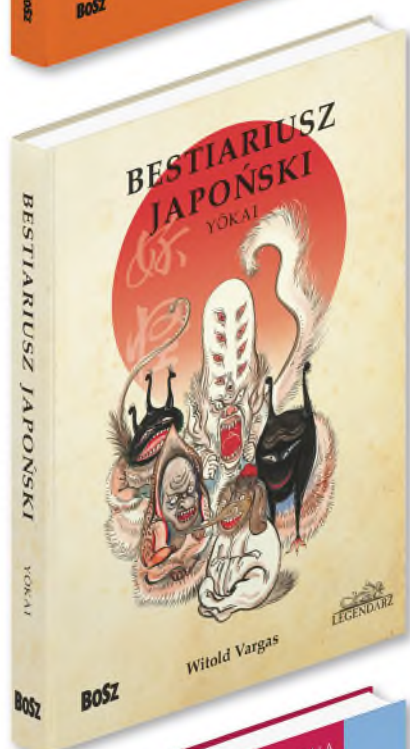
Zobacz także
inne tytuły
Wydawnictwa Bosz



Mitologia indyjska

Mitologia indyjska to nowe, oryginalne opracowanie podań i legend znad Gangesu. Autorka książki, Anna Kryśkow, bazując na wielu klasycznych indyjskich tekstach, opisała najstynniejsze i najciekawsze bóstwa, na czele z Brahmą, Wisznu i Śiwą, mityczne zwierzęta, rozmaite hybrydy oraz demony i wampiry znane głównie z wierzeń hinduistycznych. Stworzenia te są dobre i złe, piękne i przerażające, a także tak osobliwe, że nie sposób przejść obok nich obojętnie – wystarczy wspomnieć o Nawagundźarze, istocie stworzonej z dziewięciu gatunków zwierząt. Barwnie opowiedzianym starożytnym historiom z Półwyspu Indyjskiego towarzyszą równie interesujące ilustracje wykonane przez Mikitę Rasolkę.

165 × 235 mm • 192 strony • 24 ilustracje • oprawa twarda • PL



Bestiariusz japoński

Kolejna publikacja z serii bestiariuszy autorstwa Witolda Vargasa poświęcona tym razem stworom z Kraju Kwitnącej Wiśni. Poznamy tajemnicze i magiczne zwierzęta, demony oraz duchy nazywane w Japonii *yōkai*. Stwory, które są częścią fantastycznego świata tego odległego kraju, należą do najbardziej przerażających na świecie. Autor przeanalizował wiele dokumentów, baśni oraz legend i odkrywa przed czytelnikami magiczny świat orientalnych istot o nadprzyrodzonych mocach. *Nekomata* wyciąga z grobów zmarłych, *yamachichi* wysysa z ludzi siły vitalne, bezbronne *furaribi* błakają się, szukając ukojenia, a łaskawy *baku* emanuje szczęściem, odpędzając złe demony.

165 × 235 mm • 240 stron • 111 ilustracji • oprawa twarda • PL



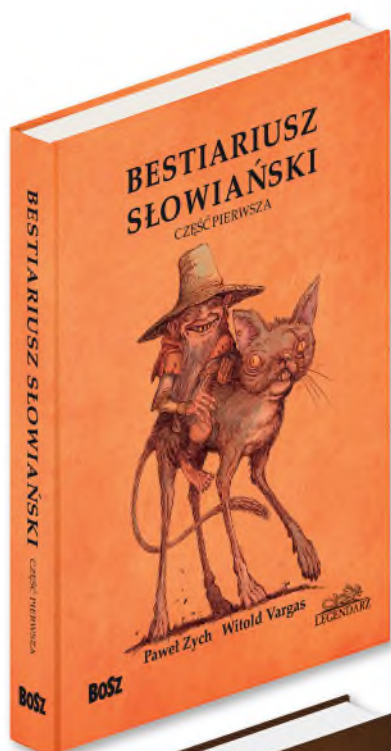
Księga smoków świata. Tom I

Stworzona przez Bartłomieja Grzegorza Salę *Księga smoków świata* zabiera czytelników w fascynujący i różnorodny świat smoków i smokopodobnych potworów. Autor, historyk i etnolog, kreśli szczegółowo wizerunki całych rzesz smoczycy bestii obecnych w wyobrażeniach wszystkich kręgów kulturowych, omawia ich charakterystyczne cechy oraz przytacza poświęcone im opowieści – mity, legendy i podania.

Pierwszy z trzech tomów *Księgi smoków świata* przybliży portrety i losy ponad setki smoków i pokrewnych im węzowych potworów należących do świata starożytnych cywilizacji basenu Morza Śródziemnego oraz Bliskiego i Środkowego Wschodu. W publikacji opisane zostały straszliwe gady znane z wyobrażeń Egipcjan, ludów Mezopotamii, Anatolii, Syro-Palestyny, Iranu i Armenii, świata Greków i Rzymian, tradycji biblijnej i apokryficznej aż po późny antyk chrześcijański.

Tekstowi towarzyszą znakomite ilustracje wykonane przez Mikitę Rasolkę.

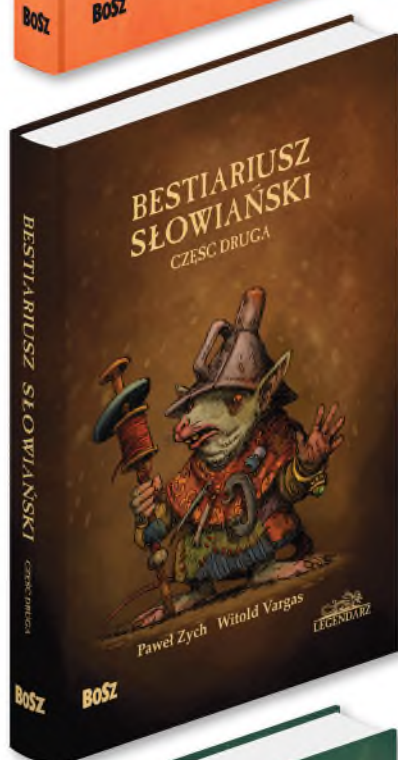
165 × 235 mm • 192 strony • 16 ilustracji • oprawa twarda • PL



Bestiariusz słowiański. Część pierwsza. Rzec o skrzatach, wodnikach i rusalkach

Studiując rodzime baśnie, podania i legendy, odnosimy wrażenie, iż nasi przodkowie kochali niesamowite opowieści. Przez setki lat historii naszego kraju powstał olbrzymi, barwny świat polskich wierzeń ludowych. Pięknie ilustrowany przez Pawła Zycha i Witolda Vargasa *Bestiariusz* jest skromną próbą zilustrowania tego bogactwa i ukazania choćby jego części współczesnemu czytelnikowi.

165 × 235 mm • 208 stron • 159 ilustracji • oprawa twarda • PL



Bestiariusz słowiański. Część druga. Rzec o biziach, kadukach i samojadkach

Druga część znakomitego i niezwykle popularnego wśród czytelników *Bestiariusza słowiańskiego*. Autorzy i ilustratorzy: Paweł Zych i Witold Vargas zapraszają tym razem do poznania rzadko przywoływanych w literaturze fantastycznych opowieści i legendarnych stworów, m.in. bizi, kaduków czy samojadków. Znajdziemy w nim historie zarówno rodzimych istot z terenów przedrozbiorowej Polski, Mazur, Śląska i Pomorza, jak i bohaterów opisywanych w podaniach i legendach kultury ludowej Białorusi i Ukrainy. Blisko 190 opisanych i pięknie zilustrowanych – czasem śmiesznych, czasem strasznych – ale zawsze niezwykle interesujących postaci można oglądać na kartach drugiej części *Bestiariusza*, odkrywając na nowo ten nieco zapomniany fragment naszego dziedzictwa kulturowego.

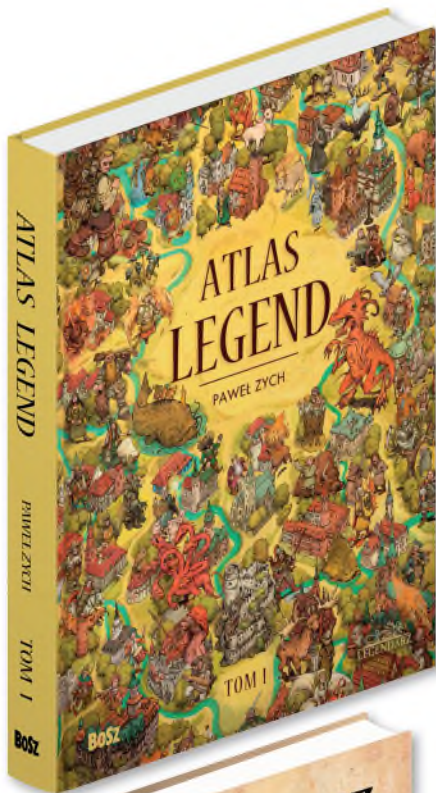
165 × 235 mm • 232 strony • 211 ilustracji • oprawa twarda • PL



Bestiariusz słowiański. Część pierwsza i druga

Bestiariusz słowiański. Część pierwsza i druga to wyjątkowe wydanie popularnych *Bestiariuszy*, w którym zebrane zostały dwie dotychczas osobne części tego tytułu, czyli: *Rzec o skrzatach, wodnikach i rusalkach* oraz *Rzec o biziach, kadukach i samojadkach*. Dzięki temu niesamowite, pobudzające wyobraźnię historie o mitycznych stworzeniach, przekazywane z pokolenia na pokolenie przez naszych przodków, znajdziemy teraz w jednej, obszernej publikacji, którą uzupełniają jedyne w swoim rodzaju, piękne ilustracje autorstwa Pawła Zycha i Witolda Vargasa.

165 × 235 mm • 440 stron • 400 ilustracji • oprawa twarda • PL



Atlas legend. Tom 1

Bogato ilustrowana książka *Atlas legend* Pawła Zycha, autora popularnych „Bestiariuszy słowiańskich”, rozpoczyna nowy cykl poświęcony polskim podaniom. Podzielona na pięć części, przedstawia barwne historie z województw: śląskiego, opolskiego, dolnośląskiego, lubuskiego i wielkopolskiego. Autor nie tylko przytacza opowieści z poszczególnych miast i wiosek, lecz przenosi je także na mapy, odwzorowując opisywane postaci, miejskie uliczki i zabytki architektoniczne. Dzięki lekturze można się między innymi dowiedzieć, w którym mieście grasował afrozbojnik, skąd się wzięła nazwa Ząbkowice, gdzie kąsał prawampir, czym zaowocowało spotkanie Władysława Łokietka z drwalami w Puszczy Noteckiej oraz którędy przechodzi wrocławska upiorna procesja. To wspaniała pozycja, która w zabawny i przystępny sposób pozwoli starszym i młodszym czytelnikom na lepsze poznanie polskich miejscowości i legend.

205 × 275 mm • 400 stron • 300 ilustracji • oprawa twarda • PL



Bestiariusz – zwierzęta

Po świetnie przyjętej serii *Bestiariusza słowiańskiego* jeden z jej autorów, Witold Vargas, przygotował kontynuację tego tytułu, tym razem całkowicie poświęconą zwierzętom. To one towarzyszyły człowiekowi od początku cywilizacji, żyjąc tuż obok i stanowiąc dla niego źródło przetrwania w postaci pożywienia i odzienia. Ich pradawne opisy zawierają mnóstwo nadprzyrodzonych, wręcz magicznych cech, dzięki czemu opisywane istoty stają się częścią pasjonującego świata fantastycznego. Autor po przestudiowaniu niezliczonej ilości opracowań etnograficznych, starych kronik, dokumentów, baśni, legend i podań starał się każdemu miłośnikowi słowiańskiej fantastyki ów świat znacząco przybliżyć.

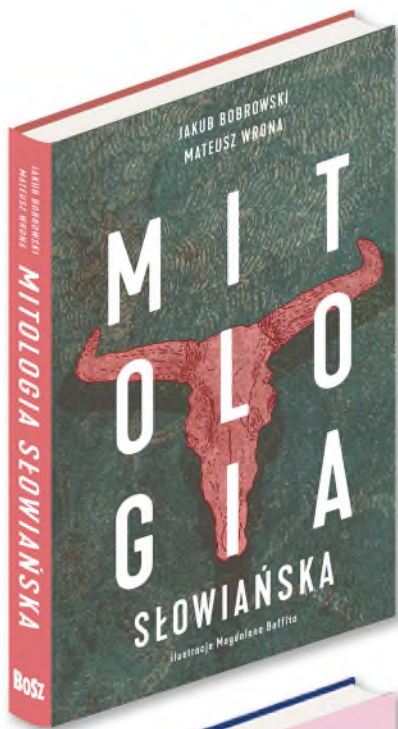
165 × 235 mm • 224 strony • 228 ilustracji • oprawa twarda • PL



Wśród polskich syren, rusalek, meluzyn, świtezianek i innych wodnych panien

Książka *Wśród polskich syren, rusalek, meluzyn, świtezianek i innych wodnych panien* Bartłomieja Grzegorza Sali to bogato ilustrowane kompendium przedstawiające 63 najślynniejsze polskie syreny, nimfy i rusalki, które znane są z dzieł literackich i ludowych podań. Autor poświęca każdej bohaterce jeden rozdział – oprócz opisu i analizy postaci podaje jej pochodzenie, ewolucję i wpływ, jaki wywarła na kulturę. Dzięki lekturze możemy szczegółowo prześledzić losy Goplany, Juraty, Meluzyny czy też najpopularniejszej w Polsce wodnej panny – syrenki warszawskiej. To doskonała pozycja dla wszystkich amatorów legend i klasyki polskiej literatury.

210 × 280 mm • 360 stron • 47 ilustracji • oprawa twarda • PL



Mitologia słowiańska

Mitologia słowiańska Jakuba Bobrowskiego i Mateusza Wrony zabiera czytelników w fascynujący świat pradawnych Słowian oraz ich wierzeń. Autorzy, w oparciu o aktualne opracowania naukowe z dziedziny historii, religioznawstwa i językoznawstwa, w sposób barwny i pobudzający wyobraźnię prezentują sylwetki pradawnych bogów i herosów, jak również postaci słowiańskiej demonologii.

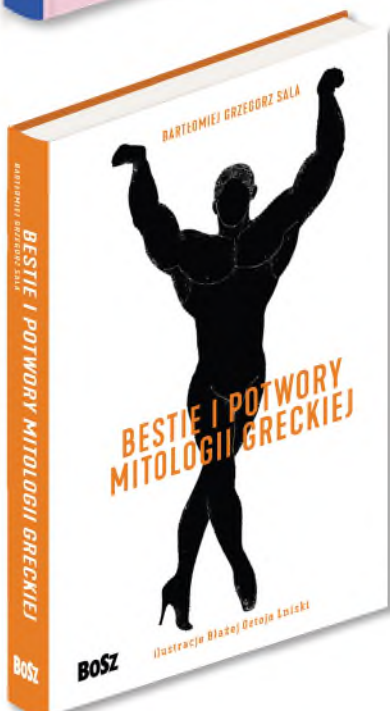
165 × 235 mm • 160 stron • 20 ilustracji • oprawa twarda • PL



Czarty, biesy, zjawy. Opowieści z pańskiego stołu

Po sukcesie popularnej *Mitologii słowiańskiej* autorzy Jakub Bobrowski i Mateusz Wrona oddają w ręce czytelników książkę utrzymaną w podobnej stylistyce, zatytułowaną *Czarty, biesy, zjawy. Opowieści z pańskiego stołu*. Składa się na nią 11 historii opowiadanych przez osoby zebrane podczas szlacheckiej gościny. Ich tematyka odnosi się do dawnych wierzeń pochodzących z czasów, kiedy praktykowana na ziemiach polskich religia chrześcijańska pełna była jeszcze rytuałów pochodzących z czasów pogańskich. Obydwa te światy spotkały się w fabułach zebranych tekstów. Ich źródłem były treści oryginalnych staropolskich podań, które odświeżone i wzbogacone charakterystyczną dla autorów przejrzystą narracją, stanowią o wyjątkowości niniejszej publikacji. Każdy miłośnik legend przeczyta ją jednym tchem i nie sposób będzie mu się od niej oderwać.

165 × 235 mm • 144 strony • 12 ilustracji • oprawa twarda • PL



Bestie i potwory mitologii greckiej. Leksykon

Książka ma formę zwięzłego leksykonu o alfabetycznym układzie, prezentując zarówno te szeroko znane, jak i mniej popularne antyczne istoty, które przeszło dwa tysiąclecia temu budziły trwogę, a później inspirowały całe pokolenia lub ginęły w niepamięci. Każda nota przedstawia najciekawsze i najistotniejsze informacje o omawianych bestiach i potworach, najbardziej znane narracje o ich naturze i losach. Z tematyką książki znakomicie współgrają minimalistyczne i sugestywne ilustracje autorstwa prof. Błażeja Ostoja Lniskiego, nowoczesnie nawiązujące do starożytnych form plastycznych.

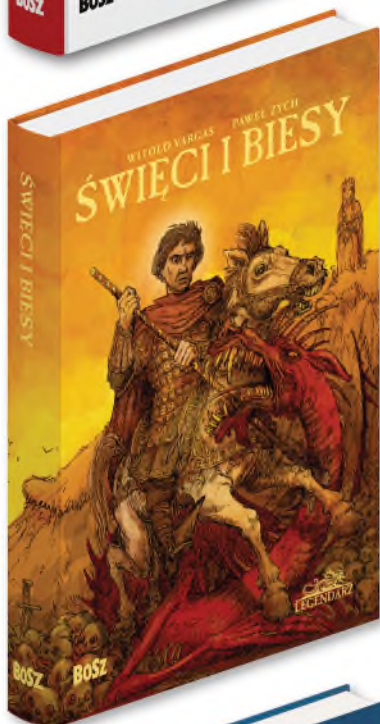
165 × 235 mm • 124 strony • 56 ilustracji • oprawa twarda • PL



Bestie i potwory biblijne. Istoty fantastyczne dzieł kanonicznych i apokryfów

Bestie i potwory biblijne stanowią swoisty poczet fantastycznych istot pojawiających się na kartach świętej księgi judaizmu i chrześcijaństwa. W pracach nad książką Bartłomiej Grzegorz Sala uwzględnił 11 historycznych i współczesnych przekładów Biblii, jakimi posługiwały się różne odłamy tych religii, bowiem wraz z kolejnymi niedokładnymi tłumaczeniami rosła też liczba biblijnych potworów. Aby omówienie było wyczerpujące, autor sięgnął również po mało znane polskiemu czytelnikowi apokryfy – starożytne pisma żydowskie i chrześcijańskie, powstające równoległe do właściwych utworów biblijnych, które ostatecznie nie znalazły się w żadnym z kanonów Pisma Świętego.

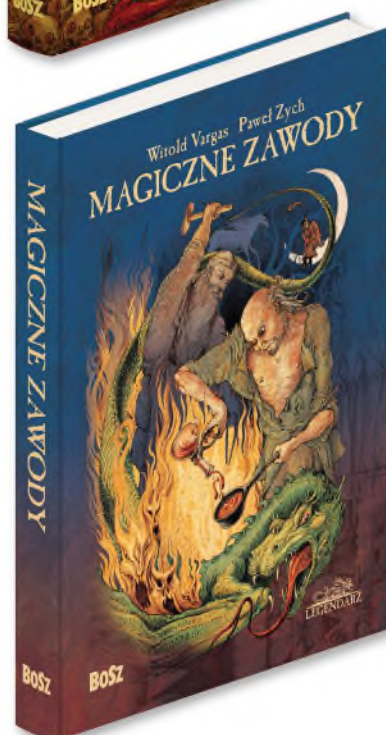
165 × 235 mm • 224 strony • 12 ilustracji • oprawa twarda • PL



Święci i biesy

Witold Vargas i Paweł Zych, uznany i ceniony duet autorski, tym razem zabierają nas w podróż po zaświatach i ziemskim padole śladami legend o polskich świętych i biesach. W oparciu o ludowe wierzenia, przekazy historyczne i literaturę hagiograficzną autorzy odtworzyli kilkaset historii o niebiańskich wysłannikach i ich diabelskich oponentach działających na naszych ziemiach. Książka napisana barwnym, gawędziarskim stylem, bogata w ciekawostki historyczne, literackie i krajoznawcze. Opowieść o niebiańskich i piekielnych bohaterach dopełniają znakomite ilustracje oparte na kulturowych wyobrażeniach i fantazji autorów.

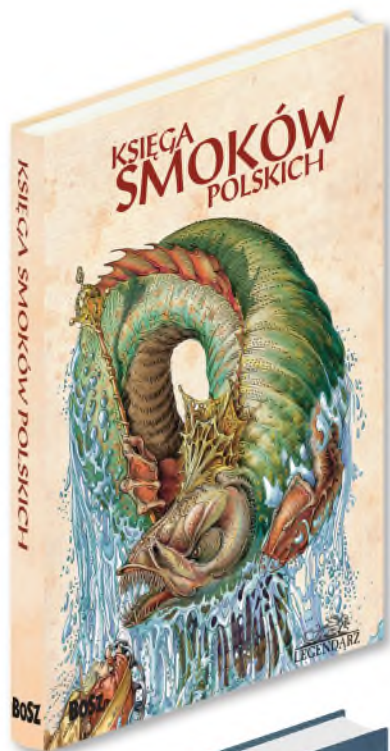
165 × 235 mm • 208 stron • 287 ilustracji • oprawa twarda • PL



Magiczne zawody. Kowal, czarodziej, alchemik

Książka autorstwa Witolda Vargasa i Pawła Zycha, stanowiąca kontynuację niezwykle popularnej serii *Legendarz*. Autorzy *Bestiariusza słowiańskiego* skupiają się tym razem na mitycznym zawodzie kowala. Wśród najczęściej powtarzających się wątków w etnicznej historii kowalstwa pojawiają się bogowie-kowale, czarownicy, pakt z diabłem, niebiańskie pochodzenie żelaza oraz transmutacja, polegająca na przemianie surowca w szlachetny kruszec. Książka, zawierająca wiele ciekawych opowieści, jak również kilkadziesiąt ilustracji autorstwa znanego tandemu, jest wspaniałą pozycją dla każdego miłośnika kultury słowiańskiej.

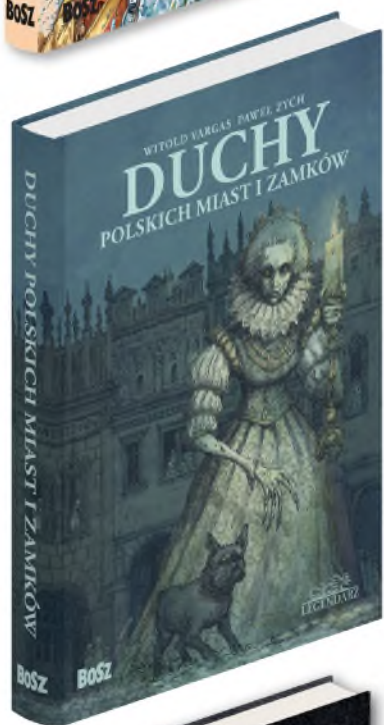
165 × 235 mm • 204 strony • 97 ilustracji • oprawa twarda • PL



Księga smoków polskich

Księga smoków polskich to literacki i historyczno-etnograficzny opis 25 legendarnych bestii – smoków, wielkich węży i podobnych im stworów. Autor, Bartłomiej Grzegorz Sala, kreśli ich wizerunki, dokonując skrupulatnej charakterystyki potworów, przytaczając opracowane na nowo swoim piórem legendy i podania, sięgając do źródeł postaci i wątków, a nawet opisując miejsca związane z potworami. Dzięki temu *Księga smoków polskich* łączy na swoich kartach elementy popularnonaukowe i strictly literackie, będąc jednocześnie przemyślanym kompendium wiedzy o wyobrażeniach naszych przodków i ich kulturowych źródłach oraz zajmującym czytadłem, wypełnionym fantastycznymi opowieściami. Całości dopełniają pełne baśniowej atmosfery ilustracje cenionego duetu rysowników Pawła Zycha i Witolda Vargasa.

165 × 235 mm • 144 strony • 29 ilustracji • oprawa twarda • PL



Duchy polskich miast i zamków

Pięknie ilustrowany leksykon duchów, zjaw i upiórów straszących w polskich miastach i zamkach. Autorzy odszukali w polskiej historii i legendach postaci najbardziej znane, ale też te zapomniane, a ciekawe duchy i widma.

165 × 235 mm • 208 stron • 100 ilustracji • oprawa twarda • PL



Leksykon Dzikich Kobiet

Leksykon poświęcony jest znanym z mitów, legend i baśni postaciom kobiecym przeistaczającym się w zwierzęta. Anna Lewicka, przeprowadzając czytelnika po różnych zakątkach świata – od Kraju Kwitnącej Wiśni przez Wyspy Brytyjskie do lasów Amazonii – snuje opowieści o czterdziestu kobietach i ich niezwykłych zdolnościach. Niektóre opisywane postacie potrafią samoistnie zamienić się w zwierzę, inne z kolei przechodzą transformację wskutek czyjejś ingerencji. Każda przemiana służy jednak jakiemuś celowi – poszukiwaniu pomocy, oszukiwaniu ludzi, schwytaniu ofiary czy odpokutowaniu za grzechy. Tytułowe Dzikie Kobiety, wspaniale zilustrowane przez Klaudię Migacz, ożywają na kartach książki, prezentując formy, jakie przybierają w wierzeniach niemal całego świata. Będzie to wspaniała lektura dla wszystkich miłośników mitologii, nie tylko słowiańskiej.

165 × 235 mm • 176 strony • 40 ilustracji • oprawa twarda • PL



Legends of Carpathian Castles

Zbiór 65 ludowych i literackich podań, na nowo opracowanych piórem Bartłomieja Grzegorza Sali. Związane są one z zamczyskami polskich Karpat, wznoszącymi się od przedpola Beskidu Śląskiego po Bieszczady. Dotyczą warowni wyrosłych przed wiekami w głębi gór, w śródgórskich kotlinach lub w najbliższej okolicy karpackich wierzchów; obiektów do dziś zachowujących swój blask, jak i pozostających w ruinie. Na kartach książki na nowo ożywają duchy i zjawy, święci i diabły, okrutni panowie i dzielni junacy, namiętni kochankowie i bezwzględni zbrojcy. Autor, historyk i etnograf, uzupełnia swe opowieści krótkim zarysem dziejów zamków, a także komentuje wykorzystane motywy w kontekście kulturowym.

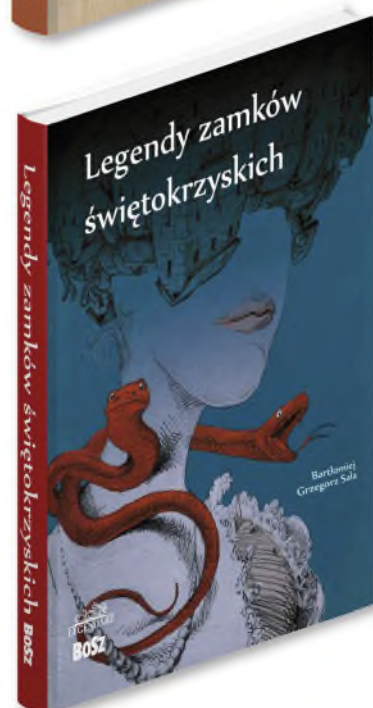
165 × 235 mm • 160 stron • 31 ilustracji • oprawa twarda • PL



Legends of Silesian Castles

Legends of Silesian Castles, autorstwa historyka i etnografa, Bartłomieja Grzegorza Sali, zabierają czytelnika w fascynujący świat legend poświęconych trzydziestu najciekawszym zamkom ziemi sudeckiej, m.in. zamkowi w Prudniku, Żąbkowicach Śląskich, Gniewoszowie, Zagórze Śląskim czy Bolkowie. Autor, przywołując z otchłani wieków postaci szlacheckich władców, dzielnych rycerzy, okrutne księżniczki, świętych, diabły, duchy i wampiry, w interesujący sposób przedstawia dzieje każdego zamku, łącząc tym samym historyczne i antropologiczne cechy książki z elementami wciągającej, pobudzającej wyobraźnię literatury fantastycznej.

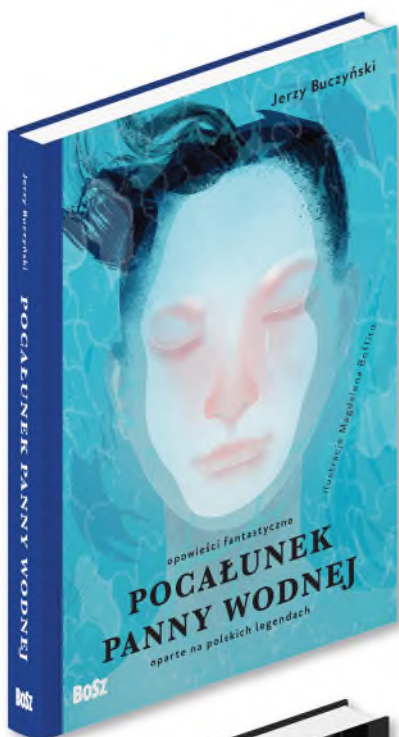
165 × 235 mm • 176 stron • 31 ilustracji • oprawa twarda • PL



Legends of Świętokrzyskie Castles

Publikacja poświęcona jest warowniom znajdującym się w śródgórskich kotlinach lub w okolicy świętokrzyskich wierzchów, obiektom do dziś zachowującym swój blask lub pozostającym w ruinie, takim jak zamek w Opocznie, Szydłowcu, Kielcach, Chęcinach, Ujazdowie czy Sandomierzu. Zostały one opisane pełnym gawędziarskiej pasji językiem w ponad czterdziestu legendach osadzonych w historycznych realiach, pełnych kulturowych nawiązań i odniesień. Dzięki temu *Legends of Świętokrzyskie Castles*, pozostając zbiorem regionalnych opowieści, nabierają także walorów edukacyjnych.

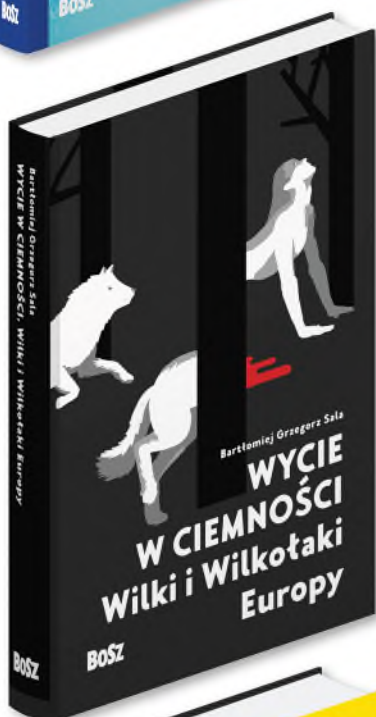
165 × 235 mm • 144 strony • 32 ilustracje • oprawa twarda • PL



Pocałunek panny wodnej

Pocałunek panny wodnej Jerzego Buczyńskiego to zbiór fantastycznych opowieści odwołujących się do dawnych podań oraz legend. Dzięki tej fascynującej lekturze poznamy wiele ciekawych, intrygujących i barwnych postaci, takich jak wiedźma Ksantypa, straszliwy Duch Gór, diabły Asmodeusz i Zarostros, ale także piękna Grzymisława, tatarska księżniczka Sulejka czy waleczny rycerz Blizbor. Co ciekawe, nawet negatywni bohaterowie – demony i upiory – nie zawsze okazują się postaciami po prostu złymi. Tym, co dodatkowo wyróżnia książkę spośród innych publikacji tego typu, są wyjątkowe ilustracje, autorstwa Magdaleny Boffito, będące doskonałym uzupełnieniem dla wciągającej, pobudzającej wyobraźnię treści.

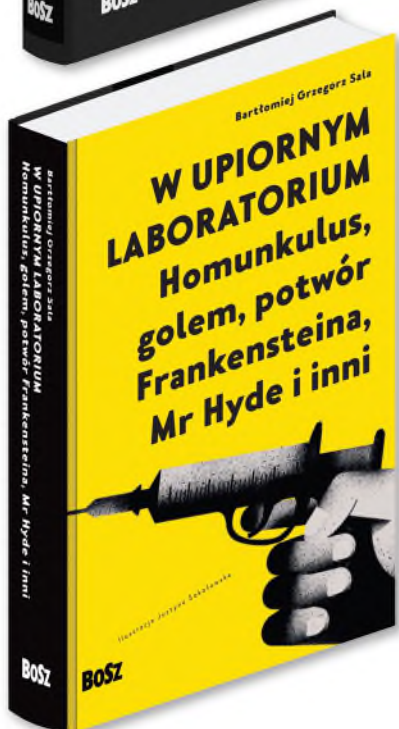
165 × 235 mm • 336 stron • 12 ilustracji • oprawa twarda • PL



Wycie w ciemności. Wilki i wilkołaki Europy

Publikacja ta stanowi kontynuację tzw. czarnej trylogii zapoczątkowanej przez *W górach przeklętych. Wampiry Alp, Rudaw, Sudetów, Karpat i Bałkanów*. Bartłomiej Grzegorz Sala, historyk, etnolog i krajoznawca, opierając się na mitach, legendach i podaniach, sagach, romansach i dziełach hagiograficznych, autentycznych wydarzeniach, a w końcu klasyce literatury i kina grozy, nakreślił portret prawie sześćdziesięciu najciekawszych postaci przynależnych do wilczego i wilkołaczego rodu, jakie przemierzać miały przez epoki różne zakamarki Europy. Autor szczegółowo opisuje postać każdego wilka i wilkołaka, zaznacza przypisywane mu cechy i kreśli jego miejsce w kulturowych odniesieniach. Omawia też historyczne oraz kulturowe tło zapisanych opowieści, a nawet opisuje miejsca związane z konkretnymi postaciami. Dzięki temu książka stanowi kopalnię wiedzy, nie przestając być przygodą z najciekawszymi wilkami i wilkołakami Europy.

165 × 235 mm • 264 strony • 39 ilustracji • oprawa twarda • PL



W upiornym laboratorium. Homunkulus, golem, potwór Frankenstein, Mr Hyde i inni

Publikacja ta jest zwieńczeniem tzw. czarnej trylogii Bartłomieja Grzegorza Sali. Przenosi czytelnika w świat najbardziej intrygujących, ale i najmroczniejszych aspektów nauk i alchemii, dotyczących kreacji nowego życia.

Androidy i golem, homunkulusy i liliputy, bazyliuszki i zwierzoludy, haitańskie zombies i ożywione mumie, potwór Frankenstein i Mr Edward Hyde, Niewidzialny Człowiek i sobowtór Balduina to tylko niektóre z istot stworzonych przez człowieka za sprawą magicznych zaklęć, kabalistycznych zabiegów, alchemicznych dociekań i naukowych eksperymentów.

To znakomita pozycja dla wszystkich miłośników strasznych historii, zainteresowanych zgłębieniem kulturowych tradycji oraz klasycznych dzieł literackich i filmowych.

165 × 235 mm • 312 stron • 20 ilustracji • oprawa twarda • PL



Opowieści z kraju nad Wilią. Baśnie i legendy litewskie

Opowieści z kraju nad Wilią, autorstwa Anny Koprowskiej-Głowackiej, to zbiór ponad dwudziestu baśni litewskich, odwołujących się do dawnych podań oraz legend. Wszystkie opowieści zostały zaczerpnięte ze źródeł etnograficznych, opracowane pod względem językowym i uwspółcześnione. W niektórych legendach autorka nadała bohaterom imiona, aby stali się bliżsi polskim czytelnikom. Każda historia stanowi zamkniętą całość, posiada odrębną fabułę oraz pouczający morał. Ta fascynująca lektura, dzięki której możemy poznać dziedzictwo kulturowe naszych litewskich sąsiadów, zabiera wyobraźnię do krainy zielonych, umajonych wzgórz, gęstych lasów, błękitnych rzek, tajemniczych bohaterów, potężnych królów i zaklętych księżniczek. Ponadto, tym co wyróżnia książkę spośród innych publikacji tego typu, są wyjątkowe ilustracje Justyny Sokołowskiej, będące doskonałym uzupełnieniem dla wciągającej treści.

165 × 235 mm • 192 strony • 11 ilustracji • oprawa twarda • PL



BOSZ
art

DRUKARNIA ARTYSTYCZNA

Kierując się wieloletnim doświadczeniem wydawniczym oraz wychodząc naprzeciw oczekiwaniom klientów, stworzyliśmy dział BOSZart, zajmujący się reprodukowaniem dzieł polskich artystów. Najwyższej klasy drukarka wielkoformatowa (Epson p9000) zapewnia dokładne odwzorowanie i nasycenie barw. Drukujemy, używając tylko oryginalnych, nietoksycznych tuszy pigmentowych na bazie wody. Nie używamy szkodliwych farb solwentowych. Drukujemy na papierach: powlekanych, niepowlekanych, samoprzylepnych, fotograficznych oraz na płótnie, które na życzenie naciągamy na krosno (blejtram).



Jesteśmy wyłącznym producentem reprodukcji dzieł Tamary Łempickiej, Zofii Stryjeńskiej oraz Zdzisława Beksińskiego na płótnie.

Zapraszamy do zapoznania się pełną ofertą drukarni na naszej stronie internetowej:

WWW.BOSZART.PL

KALENDARZE

W ofercie drukarni artystycznej BOSZart znajdują się niezwykle popularne kalendarze ściennie z reprodukcjami dzieł znanych polskich artystów, drukowane w formacie A3 (420 × 297 mm), na papierze Kreda Matt 170 gsm. Każdy kalendarz jest spiralowany. To praktyczna ozdoba, której nie może zabraknąć w Waszym domu!



Zapraszamy do zapoznania się całą ofertą kalendarzy na naszych stronach internetowych:

WWW.BOSZART.PL WWW.BOSZ.COM.PL